Longin Pastusiak

Zmarły niedawno prezydent Stanów Zjednoczonych George H. W. Bush aż 6-krotnie przebywał w Polsce jako wiceprezydent, prezydent i były prezydent. Prezydentura Busha (1989-1993) przypadła na okres głębokich zmian politycznych w Polsce, co doprowadziło w efekcie również do przełomu w stosunkach polsko-amerykańskich. Po raz pierwszy Bush gościł w Polsce jako wiceprezydent w dniach 26-29 września 1987r. Po rozmowach w sejmie George Bush i Kazimierz Barcikowski podpisali polsko-amerykańską umowę o współpracy naukowej i technicznej m. in. w dziedzinie medycyny, rolnictwa, ochrony środowiska, energii i transportu.

George H. W. Bush już jako prezydent USA z zadowoleniem przyjął wynik konferencji okrągłego stołu w Polsce. Dał temu wyraz w liście skierowanym do Wojciecha Jaruzelskiego. W dniach 9-11 lipca 1989r. prezydent Bush przebywał w Polsce z oficjalną wizytą prezydencką. 10 lipca o godzinie 9:30 Bush przybył do Belwederu na spotkanie z przewodniczącym Rady Państwa Wojciechem Jaruzelskim. Po serdecznym powitaniu, które rejestrowały dziesiątki kamer telewizyjnych i aparaty licznie przybyłych fotoreporterów obaj politycy przeszli do Sali Pompejańskiej na rozmowy „w cztery oczy". Bushowi towarzyszył Brend Scowcroft doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego, Jaruzelskiemu zaś Kazimierz Duchowski dyrektor departamentu amerykańskiego w MSZ. Obaj politycy musieli rozmawiać o poważnych sprawach i to szczegółowo ponieważ rozmowa trwała blisko 2,5 godziny.
Z rozmów z członkami delegacji amerykańskiej oraz dziennikarzami amerykańskimi wynikało, że Bush uznał za nierealne oczekiwania Solidarności na przyznanie Polsce 10 mld dolarów kredytów. Wyraził się także krytycznie o dążeniach rewindykacyjnych związków zawodowych. Opowiedział się za równoległym realizowaniem reform politycznych i gospodarczych. Podkreślił, że składając wizytę w Polsce nie zamierza ingerować w wewnętrzne sprawy ani też utrudniać jej stosunków z sąsiadami.
Równocześnie jak wynika z notatki sporządzonej z tego spotkania, Bush stwierdził, że dla niego jest to „frustrujące, że gospodarka Polska nadal znajduje się pod presją żądań związków zawodowych. Aby gospodarka mogła stać się konkurencyjna związki zawodowe muszą zgodzić się na redukcję świadczeń i zarobków. Solidarność i OPZZ winny stanowić konstruktywną siłę w procesie reform, zgodziły się przecież wejść do parlamentu i muszą współuczestniczyć w reformowaniu. W Ameryce jest powiedzenie, że nikt nie powinien kalać własnego gniazda. Bush będzie o tym mówił o tym jutro z Wałęsą. Nie wie, czy związki zawodowe przyjmą jego opinię ale będzie się starał przekonać je o potrzebie wspólnego wysiłku"[1].
Dwugodzinną rozmowę Busha z Jaruzelskim w cztery oczy odczytano jako poparcie dla generała i jego kandydatury na stanowisko prezydenta. Potwierdził to sam Bush w książce opublikowanej w 1998r. pisząc: „powiedziałem mu [W. Jaruzelskiemu], że jego odmowa ubiegania się [o wybór na prezydenta] będzie prowadziła w sposób nieunikniony do destabilizacji i nalegałem żeby rozważył swoją decyzję ponownie. Powstała sytuacja paradoksalna: prezydent USA usiłuje przekonać wyższego przywódcę komunistycznego aby ubiegał się o urząd prezydenta swojego kraju. Ale sądziłem że doświadczenie Jaruzelskiego stwarzało najlepsze warunki dla łagodnej transformacji systemu w Polsce"[2].
W przemówieniu wygłoszonym w Sejmie prezydent Bush mówił o historycznych związkach łączących Stany Zjednoczone i Polskę i przedstawił propozycje rozwoju współpracy

gospodarczej polsko-amerykańskiej. Wyraził również „uznanie dla generała Jaruzelskiego za jego przywództwo i podziękowanie za okazaną wyjątkową gościnność".
Żegnając Busha na lotnisku w Rębiechowie W. Jaruzelski określił wizytę jako „niezwykle ważny i doniosły rozdział w historii stosunków polsko-amerykańskich. „Jest Pan – powiedział – doświadczonym dalekowzrocznym budzącym sympatię politykiem. Chcę podziękować Panu, Panie Prezydencie za zrozumienie złożoności naszych obecnych problemów." George Bush powiedział, że „była to szczególna wizyta w kraju wyjątkowym i wśród ludzi, którzy budzą w nim natchnienie".
W lipcu 1989 Wojciech Jaruzelski został wybrany prezydentem PRL. W związku z tym sekretarz prasowy Białego Domu M. Fitzwater przekazał w imieniu prezydenta Busha następujące oświadczenie: „Gratulujemy generałowi Jaruzelskiemu wyboru na urząd prezydenta Polski. Wybór przywódcy jest wewnętrzną sprawą narodu polskiego. Naszą jedyną troską jest to, aby proces reform polityczno-gospodarczych postępował naprzód. Prezydent podkreślał to wielokrotnie podczas swej podróży. Prezydenta szczególnie uderzyło ogromne pragnienie narodu polskiego, by wspólnie działać dla zbudowania pomyślnej przyszłości. Jednym z celów podróży Prezydenta było wyrażenie nadziei, że wszystkie strony będą działać wspólnie dla dobra narodu polskiego"[3].
W czasie konferencji prasowej 23 sierpnia Bush podkreślił, że w Polsce dokonują się „dynamiczne zmiany o dalekosiężnych skutkach". Dodał równocześnie, ze na tej drodze transformacji Polskę czekają różne przeszkody, których jednak nie zidentyfikował. 28 sierpnia Bush ocenił, że Polska będzie potrzebowała znaczącej pomocy finansowej, która może nadejść tylko wówczas gdy wprowadzane zostaną reformy.
Na początku sierpnia 1990 r. PAP podała wiadomość, że prezydent W. Jaruzelski złoży wizytę w USA na zaproszenie prezydenta Busha. Tymczasem 28 września w prasie ukazał się tekst listu Jaruzelskiego do Busha, w którym rezygnuje on z wizyty w USA. Formalnym powodem tej decyzji był wniosek W. Jaruzelskiego do Sejmu o skrócenie jego kadencji prezydenckiej. W zakończeniu listu W. Jaruzelski życzył prezydentowi Bushowi dalszych sukcesów w umacnianiu bezpieczeństwa i pokoju, w budowie nowego ładu międzynarodowego oraz wyraził przekonanie, że USA będzie orędownikiem dalszego rozwoju przyjaznych stosunków polsko-amerykańskich.
Jaruzelski wystąpił z wnioskiem o skrócenie kadencji w związku z nasilającymi się atakami na jego osobę. Ambasador USA w Warszawie Thomas Simons 28 września złożył wizytę W. Jaruzelskiemu i podziękował w imieniu prezydenta Busha za list. Przekazał także wyrazy pełnego zrozumienia odwołania oficjalnej wizyty w Stanach Zjednoczonych. Powiedział, że prezydent Stanów Zjednoczonych z wielką przyjemnością wspomina obie wizyty w Polsce i uważa, że w przyszłości będzie miał okazję spotkania się z nim i obycia interesującej rozmowy.
O wysokiej kulturze osobistej i politycznej George'a Busha świadczy również komunikat Białego Domu, w którym prezydent USA stwierdza, że decyzja Wojciecha Jaruzelskiego harmonizuje z jego wkładem w proces demokratycznych przemian w Polsce, od czasu historycznego porozumienia przy okrągłym stole. „Prezydent Jaruzelski zasługuje na wielki szacunek za rolę jaką odegrał wraz z rządem premiera Mazowieckiego w działaniach na rzecz umocnienia gospodarki i umocnienia demokracji".
Prezydent USA żałował, że prezydent Jaruzelski nie będzie w stanie skorzystać z wystosowanego wcześniej zaproszenia do złożenia wizyty oficjalnej, ale chciałby przyjąć go w przyszłości jako prywatnego gościa.
6 lipca 1992 r. przed południem George H. W. Bush przybył do Warszawy z krótką, bo trwającą

zaledwie ok. 5 godzin wizytą. Była to jego druga w Polsce wizyta jako prezydenta Stanów Zjednoczonych. Po wizycie w 1989 r. Na lotnisku powitali go przedstawiciele prezydenta i rządu. Następnie Bush i towarzyszące mu osoby udali się na Zamek Królewski, gdzie odbyła się oficjalna uroczystość powitania gościa przez prezydenta Lecha Wałęsę.
Obaj prezydenci rozmawiali na zamku przez 55 minut „w cztery oczy". Tematem rozmowy były sprawy bezpieczeństwa, a także współpracy gospodarczej. Po spotkaniu Lech Wałęsa powiedział, że „najważniejszą kwestią dla Polski jest wykorzystanie tego, co już dostaliśmy – nie zaś proszenie o nowe wsparcie". Wg rzecznika prasowego Białego Domu Marlina Fitzwatera rozmowy Bush-Wałęsa były „harmonijne", z jednym wyjątkiem – koncesji handlowych Polski wobec EWG[4].
Punktem kulminacyjnym wizyty George'a Busha było jego przemówienie do mieszkańców Warszawy na placu Zamkowym. Podium z którego przemawiał Bush było udekorowane polskimi i amerykańskimi flagami i znajdowało się na lewo od wieży zegarowej. Na placu Zamkowym zgromadziło się ok. 30 tysięcy osób. Ludzie przechodzili przez bramkę do wykrywania metali. Zgromadzeni warszawiacy odśpiewali gościowi tradycyjne „sto lat", a przemówienie prezydenta amerykańskiego wielokrotnie przerywane było oklaskami.
Impreza na placu Zamkowym zaczęła się od przemówienia Lecha Wałęsy. Powiedział on m. in. „Gościmy w Warszawie wielkiego polityka naszych czasów, prezydenta George'a Busha. Od wielu lat interesował się naszą walką, wspierał ją. Po zwycięstwie wspomaga polskie reformy". Prezydent Bush podziękował za gorące przyjęcie i oświadczył, że czuje się w Polsce jak w domu. Polskę określił mianem „miejsca narodzin rewolucji 1989 r. Jest to nowa epoka nie tylko dla Polski – powiedział dalej Bush – ale dla całej Europy. Jest rzeczą właściwą, że tę nową epokę witamy w waszym kraju. To tutaj, w Polsce, rozpoczęła się druga wojna światowa. To właśnie na Polskę najwcześniej rzuciła swój cień zimna wojna. I właśnie tutaj, w Polsce, naród sprawił, że zimna wojna wreszcie się skończyła".
Po raz czwarty G. Bush przebywał w Polsce już jako były prezydent w dniach 20-21 lipca 1995 r. Odebrał m. in. tytuł honorowego obywatela Krakowa. Bush nie zgodził się na konferencję prasową, a swoje wystąpienie na uroczystości ograniczył do minimum. Najpierw krótko podziękował za wyróżnienie i poprosił o tłumacza, aby odczytał dalszy tekst wystąpienia. „Jest gorąco, a tak będzie szybciej" – powiedział były prezydent. Po uroczystej sesji prezydent Krakowa Zorganizował na cześć gości kolację w Wieliczce.
W czerwcu 1997 r. Bush po raz piąty odwiedził Polskę. W dniu 29 czerwca państwo Bush spotkali się z prezydentem Kwaśniewskim i jego małżonką w pałacu prezydenckim. Polski prezydent podjął gościa lunchem. Po lunch do pałacu przyjechał prezydent Jaruzelski, który odbył półgodzinną rozmowę z Georgem Bushem. Do tego spotkania doszło na życzenie Busha.

Po powrocie do USA George Bush przesłał generałowi Jaruzelskiemu list datowany 4 lipca, w dzień świata narodowego Stanów Zjednoczonych. W liście tym Bush pisał m. in.: „Drogi generale Jaruzelski, drogi przyjacielu, było mi bardzo miło spotkać się z Panem w Warszawie. Najpierw byłem zaniepokojony Pańską operacją oka, ale kiedy powiedział mi Pan, że wszystko się dobrze rozwija, poczułem się w związku z tym dużo lepiej". Dalej Bush, zawiadamiając Jaruzelskiego o planowanym otwarciu biblioteki prezydenckiej pisze: „jeśli miałby Pan jakieś osobiste dokumenty, odnoszące się do wydarzeń w czasie mojej prezydentury, albo do moich wizyt w Polsce, to byłbym Panu bardzo wdzięczny za przesłanie mi ich jako dokumentów historycznych, które umieściłbym w bibliotece". Wreszcie Bush stwierdza: „Gdy tylko biblioteka i szkoła zaczną działać skontaktuję się z Panem w sprawie ewentualnej Pańskiej wizyty w

Teksasie. Chciałbym żeby spędził tu Pan kilka dni na spotkaniach Pana i moich ze studentami i na zwiedzaniu przynajmniej części Teksasu".
11 listopada 1999 r. George Bush po raz szósty odwiedził Polskę, tym razem na zaproszenie wicepremiera Leszka Balcerowicza. Był gościem honorowym obchodów Święta Niepodległości. Prezydent Kwaśniewski podziękował mu za „osobisty wkład w budowę demokratycznego świata, za wsparcie dla Polski i Polaków. Pamiętamy i dziękujemy" – powiedział Kwaśniewski. „Te uroczystości mnie, który jestem weteranem II wojny światowej, szczególnie głęboko zapadły w serce" – powiedział Bush. Nawiązując do swoich poprzednich pobytów w Polsce, Bush ciepło i serdecznie wspominał generała Jaruzelskiego. „Wiem – mówił – że w Polsce jest postacią wciąż kontrowersyjną, ale jest to człowiek, który postawił interes kraju ponad wszystko". Bush dobrze też wspominał Lecha Wałęsę „elektryka, który zapalił lampę wolności"[5].
Bush przyleciał do Warszawy bez płaszcza, który pozostawił w berlińskim hotelu Adlon. Nie mógł stanąć w listopadowy, chłodny dzień na trybunie honorowej bez płaszcza. W tej sytuacji jeden z menadżerów hotelu Bristol, gdzie Bush się zatrzymał, Uwe Aschke, pożyczył mu swój kożuch. Prezydent żartował, że kożuch uratował mu życie i obiecał, że zwróci kożuch jak tylko jego płaszcz dotrze do Warszawy.
W telewizyjnym wywiadzie z Jolantą Pieńkowską Bush powiedział, że uważa się za człowieka znającego polską politykę i drogę Polski do wolności.
Oprócz spotkania z prezydentem Kwaśniewskim Bush wziął udział w konferencji zorganizowanej przez Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości w hotelu Sheraton. Tematem konferencji była współpraca polsko-amerykańska. „Nie jestem ekspertem od wszystkiego – powiedział Bush w swoim wystąpieniu – ale postęp jaki osiągnęliście, przekracza daleko oczekiwania z 1989 r. Nie widziałem jeszcze tak szybkiego wychodzenia z kryzysu gospodarczego i tak szybkiego wejścia do NATO"[6].
Zwracając się do Busha, Balcerowicz powiedział, że jest przekonany, iż pozostanie on na zawsze w zbiorowej pamięci Polaków jako wielki i niezawodny przyjaciel Polski.
Po wystąpieniu Busha uczestnicy konferencji zadawali mu pytania. Również i ja zapytałem byłego prezydenta, czy będzie wspierał i prowadził kampanię swojego syna George'a W. juniora. Bush odpowiedział: „syn ma lepszych doradców, a oboje z Barbarą chcemy aby syn wygrał. Powinien jednak radzić sobie sam i być wolnym od błędów ojca. Musi stworzyć własny obraz, a my będziemy go wspierać". George Bush wyraził przekonanie, że jego syn uzyska nominację partii republikańskiej i zostanie następcą Billa Clintona. Tak też się stało.

Longin Pastusiak

Przypisy:

[1] W cztery oczy z Bushem. Notatka ze spotkania generała Jaruzelskiego z prezydentem USA, „Przegląd" 15.07.2002.
[2] George Bush, Brent Scowcroft „The World Transformed", Knopf, New York 1998.
[3] „Presidential Documents", 24.07.1989, vol. 25, nr 29 s, 1125.
[4] „Rzeczpospolita", 06.07.1992.
[5] „Trybuna", 12.11.1999.
[6] „Ambasador", grudzień 1999- styczeń 2000, s. 4.